



MATEUSZ OSIAK | 5 DNI TEMU

UDOSTĘPNIJ



Wbrew temu, co twierdził pewien ex-undergroundowy ex-obrońca rapu, Kidd i jego epka na bitach z „Good Kid, M.A.A.D City” nie była gloryfikowana na naszym portalu. Co więcej, osobiście uważam ten materiał za jeden z najłabszych, jakie wydał. Niemniej, sympatyczny elblązanin znowu pojawia się na łamach Braku Kultury – cóż jednak poradzić? Po prostu zastuguje, bo ponownie dostarcza kwintyliona wersów, z którymi lepiej się nie utożsamiać.

Nagrane na bitach Seza i opublikowane w lutym „Jeśli nie jesteś częścią rozwiązania, to jesteś częścią problemu” to nie tylko materiał z najdłuższym tytułem w historii **Skweru**, ale też kolejny dosadny treściowo album Kidda. Niestety, z racji tego, iż jestem niewolnikiem Spotify, nie potrafię wczuć się w tę płytę tak, jak w „**Treasure Chest**”. Znajdziemy ją jedynie na YT, Soundcloudzie i Bandcampie, a to z tego powodu, że autorom nie udało się wyczyścić jednego sampla.

Chciałbym jednak wyróżnić powracający do mnie utwór „Pamiętasz”, bo powoli zanurza słuchaczy w gęstym jak smoła klimacie, a każda kolejna zarysowana przez Kidda scena sprowadza ich coraz głębiej w limbo.

*Byli młodszy od nas, mieli w domach otchłań  
Kazali robić sobie loda, pod groźbą noża  
Czy śmieszne? Jak masz 10 lat to takie nie jest  
Gdy na każdej przerwie słyszysz, że ktoś cię zajebie  
To wątpisz w siebie, to mówisz: „Nie wiem”  
Gdy zapytają: „Czy da się kochać siebie?”*

*Pierwsza miłość? Dziewczyna przyjaciela,  
który na przepustce poszedł się wieszać  
musiała go ściągnąć z drzewa  
Pierwszy pogrzeb? To właśnie ten kolega*

I to się nie kończy – dalej Kidd rozlicza się z kolejnych traum, a słuchając jego wersów trudno nie uronić tzy. Aż chciałoby się krzyknąć: „Kidd, dlaczego ty nam to piszesz?!”, ale z drugiej strony ten liryczny ekshibicjonizm uderza i przyciąga jak proza McCarthy’ego. Sez z kolei – w zasadzie jak na całej płycie – jest delikatny i subtelny. Zaczyna niezwiastującym niczego dobrego sampliem, by potem drumlessowym podkładem jednocześnie budzić niepokój i próbować utulić Kidda, by ten nie rozpadł się na kawałeczki.

W sumie wolalbym, żeby postawały kolejne wesolutkie „Malibu Barbie” niż by ktokolwiek miał potrzebę, by zostawiać na bitach trzustkę, wątrobę czy inne swoje podroby, jak zrobił to Kidd w „Pamiętasz”. Ale, jakkolwiek smutno to brzmi, to dzięki niemu możemy czuć się dalej ludźmi z krwi i kości, a nie z Twitcha i TikToka.